

ALINA WIŚNIEWSKA

Alina Wiśniewska

Moje przeżycie z [czasu] wojny

Działo się to podczas okupacji niemieckiej. 3 września 1943 r. rano przyjechało do [naszej] wsi, [do] Stępkowa, kilka samochodów niemieckich. I [żandarmi] otoczyli wieś. Ludzie nie wiedzieli, po co oni przyjechali i czego chcą. W popłochu zaczęli uciekać. Ale nie można było się wydostać, bo cała wieś była otoczona przez żandarmów i nikogo nie wypuścili, tylko kazali, ażeby wszyscy ludzi zeszli się na plac koło [domu] sołtysa. Ludzie nie chcieli iść, bo nikt nie wiedział, po co idzie. Ale oni przymusem wypędzili, kazali [też] mieszkania zostawić otwarte. Każdy szedł z takim [ogromnym] przerażeniem, bo nie wiedział, co się stanie: czy wystrzelają wszystkich, czy zaaresztują, czy może jeszcze co gorszego zrobią. Tam na placu kazali mężczyznom ustawić się po jednej stronie, kobietom po drugiej. Wtedy myśleliśmy, że wszystkich wybiją. Ale oni nic nikomu nie zrobili, tylko zaczęli się wypytywać, czy [ludzie] nie przetrzymują kogo. Bo jak się o czymś dowiedzą, to wszystkich ludzi wystrzelają. Takie było jedno moje przeżycie podczas wojny.